



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Profilowanie Innego w dyskursie radiomaryjnym

Author: Bernadetta Ciesek

Citation style: Ciesek Bernadetta. (2019). Profilowanie Innego w dyskursie radiomaryjnym. W: M. Kita, I. Loewe (red. nauk.), "Język w prasie : antologia" (S. 151-168). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Bernadetta Ciesek

Profilowanie *Innego* w dyskursie radiomaryjnym^{*}

Wprowadzenie

Problematyka dyskursu, kategorii dziś niezwykle atrakcyjnej badawczo, jest szeroka i wielowymiarowa, w związku z czym dyskurs jest przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych. Dla lingwistów wiążące jest uwzględnienie wyodrębnionych przez Teuna VAN DIJKA (2001: 14) następujących wymiarów tego pojęcia: językowego, komunikacyjnego, poznawczego oraz interakcyjnego. Dwa ostatnie zwłaszcza wprowadzają te czynniki pozajęzykowe, które pozwalają na wieloaspektową charakterystykę podmiotów (uczestników dyskursu), obejmującą aspekty: poznawczy (ich wiedzę), ideologiczny (postawy wobec świata, światopogląd, przekonania, wartości) oraz społeczny (przynależność instytucjonalną, role komunikacyjne itp.).

Już Michel Foucault, uważany za ojca współczesnej interdyscyplinarnej koncepcji dyskursu, podkreślał, że dyskurs, jak referuje Łukasz DOMINIAK, to nie wyłącznie język, lecz „systemy ludzkich wypowiedzi, zawierające w sobie również to, o czym mówiono, co było zakazane przez zewnętrzną władzę bądź reguły kulturowe” (2004: 44). Kategoria ta, zdaniem francuskiego filozofa, dotyczy tego,

co można powiedzieć, a właściwie również tego, co można pomyśleć, ale też tego, kto i kiedy mówi lub myśli oraz jaki posiada zakres władzy. Pojęcie to obejmuje politykę, ekonomię, stosunki społeczne, konfiguracje władzy a także same znaczenia.

DOMINIAK 2004: 44—45

^{*} „Tekst i Dyskurs” 2011, z. 4.

Według koncepcji Foucaulta proces wypowiadania się i przekazania myśli można uznać za zjawisko dyskursywne, jeżeli towarzyszy mu kontekst społeczny. Znaczenia wyrażane przez nadawcę w konkretnej wypowiedzi determinowane są bowiem przez jego pozycję społeczną i przynależność instytucjonalną. Kluczowej roli w nadawaniu sensu wypowiedzi nie zajmuje język — zajmują ją właśnie relacje społeczne, w jakie uwikłane są komunikujące się jednostki:

Znaczenie modyfikuje się w zależności od dyskursu, w jakim jest tworzone. W tym świetle dyskurs jawi się jako decydujący o tym, co może być powiedziane i pomyślane, jako ograniczający wolność myśli i słów.

DOMINIAK 2004: 45

Propozycja autora *Porządku dyskursu* zakłada więc możliwość różnego postrzegania zjawisk społecznych, a nawet ich współkonstruowania przez partnerów interakcji. Podsumujmy, dyskurs jest czymś więcej niż „oznaczaniem znakami rzeczywistości” (FOUCAULT 1977: 76), jest nie tylko działaniem językowym, ale także szeroko rozumianym działaniem mentalnym, sposobem pojmowania, rozumienia oraz interpretowania świata oraz zachodzących w nim relacji społecznych.

Traktowanie dyskursu jako kategorii, której wyznaczniki wykraczają poza sferę językową, jest typowe nie tylko dla myśli Foucaulta, ale także dla przedstawicieli współczesnej socjologii, do których należą m.in. LACLAU i MOUFFE, traktujący dyskurs jako „system znaczeń kształtujących tożsamość podmiotów i przedmiotów” (2007: 115; cyt. za WITOSZ 2010: 13). Wykroczenie poza ściśle językowy wymiar dyskursu i poszukiwanie inspiracji oraz uzasadnień metodologicznych poza obszarem lingwistyki czynią także dla językoznawców rozważania nad tą „płynną” kategorią wielostronnymi i ciekawszymi.

Czynnikiem konstytutywnym dyskursu jest jego aspekt kulturowy, o którym polska badaczka tekstu pisze tak:

Dyskurs rozumiem [...] jako normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe, składające się na tę normę, a jej efektem tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych.

LABOCHA 1996: 51

„Wzorce społeczne i kulturowe”, na które wskazuje autorka, można traktować jako komponenty reguł dyskursu, decydujące o takim, a nie innym postrzeganiu rzeczywistości, czyli o sposobach — jak czytamy w tekście przedstawicielki lingwistyki niemieckojęzycznej — „nadawania znaczenia pewnemu konkretnemu obszarowi życia społecznego” (FAIRCLOUGH 1995: 14, cyt. za WODAK 2008: 189). Instytucjonalny (por. NYCZ 2002) wymiar „nadawania znaczeń” rzeczywistości społecznej kładzie nacisk nie tylko na kontekstualne uwarunkowania praktyk

społecznych, ale także na możliwość ich intersubiektywnego interpretowania, czyli zakłada istnienie reguł zakodowanych w świadomości czy kompetencji odbiorców, umożliwiających odczytywanie znaczeń. „Zinstytucjonalizowany typ praktyk” odnosi się więc do społecznych uwarunkowań czynności uczestników dyskursu wraz z ich możliwościami interpretacyjnymi. To, jakie znaczenie zostanie przypisane konkretnemu dyskursowi, zależy od wspólnoty interpretacyjnej (por. FISH 2002) i charakterystycznych dla niej reguł odbioru i interpretacji, determinowanych właśnie przez względy kulturowe czy społeczne. Instytucjonalny wymiar dyskursu odnosi się również do pozycji, z jakiej występuje podmiot komunikujący (por. FOUCAULT 2002: 27). Zgodnie z koncepcją Foucaulta, która znajduje odzwierciedlenie w cytowanych wcześniej stanowiskach Ernesta Laclau i Chantal Mouffe, Normana Fairclougha oraz Ruth Wodak, dyskurs składa się z czterech podstawowych elementów: przedmiotów, których dotyczą wypowiedzi, miejsc, skąd padają wypowiedzi, pojęć uwikłanych w formowanie się dyskursu oraz motywów i teorii, jakie z nich powstają (por. FOUCAULT 1977: 36–45). Precyzując znaczenie pojęcia „miejsc, skąd padają wypowiedzi”, FOUCAULT wyjaśnia, że

Chodzi o określenie warunków, na których [podmioty mówiące — B.C.] wchodzi do gry, o narzucenie niosącym je jednostkom pewnej liczby reguł, aby — w tym właśnie miejscu — nie pozwolić, żeby wszyscy mieli do nich dostęp. [...] nikt nie wejdzie w porządek dyskursu, jeśli nie sprostą pewnym wymaganiom lub jeśli nie jest, od początku gry, uprawniony, by to zrobić.

2002: 27

Używając pojęcia dyskurs, zazwyczaj odnosimy je do zachowań społecznych jakiejś osoby, instytucji czy środowiska, co ujawnia się w dopełniającym członie nazwy danego dyskursu, np. *dyskurs polityczny*, *dyskurs wiadomości prasowych*, *dyskurs prezydenta*. Jednym z typów dyskursu jest również dyskurs ideologiczny, w którym najmocniej uobecniają się przekonania uznawane i deklarowane przez pewną grupę, zazwyczaj tworzącą własne instytucje i skupiającą się wokół nich. Tak też rozumiem typ dyskursu ideologicznego, jaki jest charakterystyczny dla społeczności skupionej wokół Radia Maryja — rozgłośni założonej w 1991 roku przez o. Tadeusza Rydyżka. Jak pisze Ewa BOBROWSKA (2007: 43–44)¹, od czasu powstania Radia do chwili obecnej powstał wokół niego „zespół mediów i instytucji” z nim związanych. Jego „sercem i symbolem” jest Radio Maryja, ale moc opiniotwórczą posiada również telewizja Trwam i „Nasz Dziennik”. Dyskurs radiomaryjny tworzą więc wypowiedzi poja-

¹ Książka Ewy Bobrowskiej zainspirowała mnie do przyjrzenia się ideologicznym aspektom dyskursu radiomaryjnego, które odzwierciedla kreowana w nim wizja świata. Autorkę cytowanego opracowania interesują inne zagadnienia, które opisuje z wykorzystaniem innych metod badawczych.

wiające się w mediach skupionych wokół Rozgłośni Radia Maryja o. Rydzyska. Materiał badawczy wykorzystany w tym artykule stanowią teksty publikowane na łamach „Naszego Dziennika” oraz audycje radiowe. Zarówno audycje, jak i artykuły prasowe w całości są dostępne na stronie internetowej Radia Maryja www.radiomaryja.pl. Badacze dyskursu traktują ideologię w dwojaki sposób — opisowy, który jest bliski socjokulturowemu pojęciu wartości (pojęć, norm, przekonań, wierzeń, zasad współżycia społecznego), oraz krytyczny, gdy interesuje ich wykorzystywanie dominujących (lokalnie bądź globalnie) ideologii jako narzędzia w walce o władzę symboliczną (por. BOURDIEU 1991; za DUSZAK 2010: 35). W rozważaniach nad perspektywą *Innego* w dyskursie radiomaryjnym przyjmę opisowy, a nie krytyczny punkt widzenia, choć zdaję sobie sprawę, że obie perspektywy nie są rozłączne.

Podstawowe pojęcia: dyskursywny obraz świata, punkt widzenia, perspektywa i profilowanie

Relacje między językiem a poznaniem oraz między językiem a rzeczywistością pozajęzykową obejmuje wprowadzona do metajęzyka współczesnej lingwistyki kategoria *językowego obrazu świata* (JOS). Jej zakres jest zarazem szeroki i ogólny, podobnie jak zadania badawcze z nią związane. Nie miejsce tu na dokładny opis znaczenia JOS, skupić się natomiast wypada na zagadnieniach teoretycznych istotnych dla podjętej w artykule problematyki. Punktem wyjścia jest przyjęcie założenia, że postrzeganie świata jest determinowane przez własności języka, podmiot poznający widzi przedmiot takim, jakim został określony przez dany język (por. ANUSIEWICZ 2004: 265). Zatem, jak podkreśla Helmut GIPPER,

JOS jest to określony sposób istnienia (ujawniania się) świata (w szeroko pojętym, obejmującym człowieka i uniwersum, sensie) w semantycznych rozczłonkowaniach systemu leksykalnego danego języka, w jego kategoriach gramatycznych oraz w sposobach syntaktycznego łączenia jednostek tegoż języka.

GIPPER 1978: 163; cyt. w przekł. i za ANUSIEWICZ 2004: 273

Pojęcie JOS wskazuje na obraz świata zawarty w języku ogólnym, a jak warto przypomnieć, „język ogólny nie jest realnym bytem, lecz abstrakcyjnym wzorcem zbudowanym na podstawie konkretnych wypowiedzi, również językowy obraz świata to abstrakcja, która istnieje poprzez idiolektalne i tekstowe konkretyzacje” (MAĆKIEWICZ 1999: 10). Nie idzie tu jednak, moim zdaniem, wyłącznie o konieczność oddzielenia płaszczyzny abstrakcji (języka) od poziomu

aktualizacji (tekstu)², ale o próbę przeformułowania samej definicji JOS. Szybko dostrzeżono, że językowy obraz świata odtworzyć można nie tylko z danych *stricte* językowych, ale także drogą interpretacji postaw, zachowań, wierzeń, ocen danej grupy użytkowników języka (por. BARTMIŃSKI 2007). Zaowocowało to z jednej strony wprowadzeniem kategorii szerszej — *kulturowego obrazu świata* (KOS), czyli zawartych w języku i jego wytworach (tekstach) treści, form i wzorców kultury oraz właściwego jej systemu aksjologiczno-normatywnego (por. ANUSIEWICZ, DĄBROWSKA, FLEISCHER 2000: 22), z drugiej — wprowadzeniem kategorii węższych niż JOS, pośredniczących między systemem języka a tekstową konkretyzacją. Taką funkcję pełnią dyskurs i jego reguły, które kreują określoną wizję świata, stąd mowa o *dyskursywnym obrazie świata*. Światy poszczególnych dyskursów różnią się między sobą, ale i ze sobą rywalizują, podobnie świat jakiegось dyskursu może się pod jakimiś względami różnić od obrazu świata danego języka (JOS), ale też ten obraz ogólny w jakimś stopniu kształtować, bowiem każdy dyskurs w większym lub mniejszym zakresie wpływa na interpretację obszarów życia społecznego. Założenie, że należy wprowadzić kategorię obrazu świata dyskursu, przyświecało mi, gdy zdecydowałam się przyrzeć bliżej temu, jak wspólnota Radia Maryja postrzega *Innego*.

Reguły dyskursu, jak już było powiedziane, określają pozycję czy punkt widzenia podmiotu, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie (por. Bartmiński 2004: 25), na który składa się: stosunek do różnych spraw, subiektywne opinie, oceny, przekonania, oczekiwania, przewidywania, przypuszczenia, wątpliwości, stan wiedzy, pamięć, wyobrażenia, pojmowanie, rozumienie, interpretacja [...].

TABAKOWSKA 2004: 49

Jak słusznie podkreśla Elżbieta TABAKOWSKA, w tak szerokim ujęciu *punkt widzenia* staje się *światopoglądem*, decydującym o takiej, a nie innej interpretacji rzeczywistości. Punkt widzenia pozwala ująć dany obiekt w określonej perspektywie, która ukazuje przedmiot oglądu z różnych stron czy też aspektów. Aspekty przedmiotu, obejmowane z określonej perspektywy, która z kolei jest warunkowana przyjęciem odpowiedniego punktu widzenia, składają się na całościowy efekt ujmowania przedmiotu pod określonymi, uzupełniającymi się względami (por. BARTMIŃSKI 2004: 106). Bardziej obrazowo ujmuje zjawisko perspektywy TABAKOWSKA (2004: 49), która podkreśla, że „perspektywa »obejmuje różne aspekty widoku«” dostępnego konceptualizatorowi będącemu w określonej pozycji (punkcie widzenia). Wraz z punktem widzenia i perspektywą terminologiczną triadę tworzy *profilowanie*, czyli „wyróżnianie z bazy kognitywnej struktur semantycznych podczas procesu konceptualizacji. Profil, czyli element wyróżniony, inaczej mówiąc, podświetlony [dop. — B.C.], eksponuje wybrane

² Obraz świata wyłaniający się z konkretnego tekstu jest także idealizacją — zbudowanym przez interpretatora konstruktem (obrazem) świata.

elementy obiektu konceptualizacji” (LANGACKER 1995: 23). Profilowanie pozwala uchwycić, w jaki sposób podmiot funkcjonujący w danej kulturze (tu podmiot dyskursu radiomaryjnego) buduje portret językowo-kulturowy danego pojęcia, czyli to, jak podmiot dany obiekt (*Innego*) postrzega, jakie jego cechy są dla niego najważniejsze w procesie konceptualizacji.

Aby wymienione narzędzia metodologiczne wraz z całym kontekstem ująć w spójną całość, umożliwiającą odtworzenie obrazu *Innego* w dyskursie społeczności Radia Maryja, należy podjąć kilka zadań skoncentrowanych wokół:

- sposobu określenia tożsamości zbiorowej (jak postrzegają siebie samych słuchacze Radia Maryja na tle innych grup społecznych — autostereotyp);
- sposobu postrzegania i językowego ujmowania członków innych grup społecznych (heterostereotyp);
- sposobu konceptualizowania własnego miejsca w świecie;
- sposobu konceptualizowania czasu wspólnotowego, w którym dana grupa żyje;
- wartości funkcjonujących (deklaratywnych i faktycznych) w świecie danej grupy społecznej;
- inwentarza wyznaczników językowych skorelowanych z wykładnikami natury kognitywnej, pragmatycznej, aksjologicznej (por. BARTMIŃSKI 2007: 20).

Nie wszystkie wymienione zagadnienia mogą zostać omówione w ograniczonym objętościowo artykule. Pozostaną one jednak na horyzoncie mych rozważań poświęconych konceptualizacji *Innego*³.

Postrzeganie *Innego* w dyskursie Radia Maryja

Zastanówmy się najpierw, jak jest postrzegany *Inny* w typie dyskursu, który uczynię płaszczyzną porównania. Dobrym przykładem będzie współczesny dyskurs podróźniczy, dla którego kategoria *Innego* jest obligatoryjnym komponentem, a konkretyzacją niech będą rozważania Ryszarda KAPUŚCIŃSKIEGO, który pisze:

Określenia *Inny*, *Inni* można rozumieć na wiele sposobów i używać w różnych znaczeniach i kontekstach, na przykład dla rozróżnienia płci, pokoleń, narodowości, religii itd.

2006: 9

³ Niektóre kwestie dotyczące tożsamości słuchaczy Radia Maryja omawia Bożena WRTOŚZ (2010: 22–24).

Innego spotykamy więc codziennie, żyjemy obok niego, bo *Inny* to ten, który wyraża odmienne od naszych przekonania, reprezentuje odmienny światopogląd, wyznaje zupełnie inny system wartości. W historii świata *Inny* budził różne reakcje, niejednokrotnie patrzono na niego z nienawiścią i strachem. Ostatecznie jednak dzisiaj wywołuje *ciekawość i chęć poznania*, zaczyna być postrzegany jako *był jedyny i niepowtarzalny*. *Inny* przestaje być oceniany z punktu widzenia *Swojego*, zostaje dowartościowany, jego *różnorodność* jest *zaakceptowana*. Aby poznać i zrozumieć *Innych*, należy się na nich otworzyć, „wyruszyć w drogę, dotrzeć do nich, przejawiać chęć spotkania [...], bo spotkanie z *Innym* nie jest niczym prostym i automatycznym, ale zakłada wolę i wysiłek, który nie zawsze i nie wszyscy gotowi są podjąć” (KAPUŚCIŃSKI 2006: 25). Również *dialog z Innym*, prowadzony na podstawie różnych ideologii, celów politycznych i ekonomicznych, a także, a może przede wszystkim, różnych, czasem wykluczających się wizji świata utrwalaonych w języku, *wymaga zaangażowania i dobrej woli*. KAPUŚCIŃSKI (2006: 11–36) zauważa, iż poważny problem w kontakcie z *Innym* stanowią narcyzm, przekonanie o własnej wyższości nad nim i pogarda wobec niego, a przecież to właśnie kontakt z *Innym* umożliwia tworzenie się nie tylko kultury, ale i człowieka.

To, jak przebiega kontakt Radia Maryja z *Innym*, będę śledzić, analizując teksty „Naszego Dziennika”. Zwrócę uwagę na to, kto w rozumieniu społeczności radiomaryjnej jest *Innym*, jak jest on postrzegany, jakie cechy (profile) *Innego* dominują w wyobrażeniu o nim, i wreszcie — jaki typ relacji panuje między członkami społeczności radiomaryjnej a *Innymi*, czy możliwe jest owo spotkanie, o którym pisze Kapuściński, i jak ono może przebiegać, jak *Inny* oddziałuje na *Swojego*. W badanym dyskursie w roli *Innego* z pewnością występuje *homoseksualista*. Postrzegany jest jako istota wyróżniająca się w społeczeństwie z powodu swoich skłonności seksualnych. Odmienność ta jest powodem napiętnowania, o czym świadczyć może nazywanie homoseksualistów *odmieńcami*:

Ci sami ludzie chętnie przyzwalają na szerzący się permissywizm, a więc swobodę seksualną, homoseksualizm, rozwody, zabójstwa nienarodzonych dzieci, nieuczciwość w przestrzeni życia społecznego i osobistego. Przykład Hiszpanii jest bardzo wymowny. Ten katolicki przecież kraj stał się poligonem doświadczalnym *różnej maści odmieńców*⁴.

Określenie „różnej maści odmieńcy” ma charakter wyrażnie ironiczny, lekceważący, a tym samym deprecjonujący. Sama nazwa *odmieniec* nacechowana jest raczej pejoratywnie, funkcjonuje jako określenie osób będących z boku lub odbiegających zachowaniem czy wyglądem zewnętrznym od ogólnie przyjętej normy. Świadczą o tym powszechne użycia tego leksemu: „Ruszyłem wolnym

⁴ H. WUJKOWSKA: *Zło dobrem zwyciężaj*. „Nasz Dziennik”, 29.20.2009: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=101204> [dostęp: 15.04.2010]. Wyróżnienia w cytatach pochodzą ode mnie.

crokiem wymarłym korytarzem i wróciłem do auli, gdzie kipiała zabawa, by dalej się obnosić ze swym piętnem odmienca”⁵; „Czytelnik zarzuca mi, że jestem odmieniec i piszę zupełnie co innego niż cała reszta”⁶. ‘Wyróżnianie się’, ‘bycie innym’ nie jest w naszym społeczeństwie uznawane za zaletę. Do odmienców odnosimy się niechętnie, patrzymy na nich z niepewnością, odmienne zachowanie czy wygląd często uznajemy wręcz za wadę. Ujemne konotacje tego leksemu odnotowują również słowniki synonimów, w których w jednym szeregu z określeniem ‘odmieniec’ występują następujące: ‘dziwak’, ‘cudak’, ‘dziwadło’, ‘dziwołąg’ (por. DĄBRÓWKA, GELLER, TURCZYN 1998). Wszystkie charakteryzują inność, którą wartościuje się negatywnie, patrzy na nią z niedowierzaniem, ze śmiechem (‘cudak’), ale i z przestachem (‘dziwadło’, ‘dziwołąg’). W ogólnym rozumieniu postać odmienca wywołuje więc niechęć i dystans. Z kolei użyty w cytowanym fragmencie epitet „różnej maści”, który określa barwę sierści u zwierząt, w odniesieniu do człowieka nadaje całej wypowiedzi pogardliwy i ironiczny ton. W ten sposób pogłębia się uprzedzenia w stosunku do homoseksualistów. Inność, jaką jest homoseksualizm, profilowana jest przez dyskurs radiomaryjny także jako rodzaj *choroby*:

To, że homoseksualizm jest starym zjawiskiem, nie uprawnia do podporządkowywania sobie przez stanowiące liczebny margines osoby z tym *zaburzeniem psychoseksualnym* większości ludzi, którzy zawierają małżeństwa i żyją zgodnie z prawem naturalnym⁷.

Zjawisko homoseksualizmu oceniane jest z punktu widzenia katolika, w związku z tym zachowania homoseksualistów weryfikuje się na podstawie normy ustalonej przez religię. Pojmowane są one jako pewnego rodzaju patologia, która uniemożliwia prawidłowe funkcjonowanie w społeczeństwie ludziom „normalnym”, czyli takim, którzy „zawierają małżeństwa i żyją zgodnie z prawem naturalnym”. Właściwy model relacji międzyludzkich, akceptowany przez społeczność radiomaryjną, prezentuje święta rodzina, która opiera się na związku kobiety i mężczyzny żyjących według Bożych przykazań. Inny typ relacji między przedstawicielami obojga płci traktowany jest wobec tego jak schorzenie natury psychicznej, swego rodzaju ułomność, a więc stan anormalny. Według norm dyskursu radiomaryjnego osoby dotknięte takim odchyleniem stanowią zaprzeczenie prawa natury, przede wszystkim jednak prawa Boskiego:

Czy COMECE zamierza również uświadamiać polityków Unii Europejskiej, że ochrona praw homoseksualistów jako takich jest absurdem, ponieważ nikt nie

⁵ Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN. <http://korpus.pwn.pl/opis.php?id=1524&sel=658,1> [dostęp: 17.04.2010].

⁶ Ibidem: <http://korpus.pwn.pl/opis.php?id=1904&sel=614,1> [dostęp: 17.04.2010].

⁷ H. WUJKOWSKA: *Nie dla homoseksualnej dyktatury*. „Nasz Dziennik”, 22.02.2010: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=103350> [dostęp: 15.04.2010].

ma prawa do postępowania, które zwraca się przeciw samemu człowieczeństwu, obraża Boga i krzywdzi ludzkość, odbierając jej poczucie sakralności ludzkiego ciała istniejącego w niepodzielnej jedności osoby ludzkiej? Czy COMECE zdoła się na odwagę, by powiedzieć politykom Unii, że *homoseksualizm jest ciężkim grzechem, bluźnierstwem i w pewnym sensie świętokradztwem*, za który Bóg karze niekiedy na tej ziemi, jak to było z Sodomą?⁸

Na płaszczyznach społecznej i etycznej Radio Maryja postrzega homoseksualizm w kategoriach dewiacji i wynaturzenia, które urągają godności człowieka rozumianej jako szacunek dla siebie samego i własnego ciała. W wymiarze religijnym wspólnota radiomaryjna uznaje homoseksualizm za największy grzech, którego każdy chrześcijanin powinien się wystrzegać. Ciału — jako integralnej części jestestwa każdego człowieka — należy się poszanowanie, gdyż przez katolików nie jest ono traktowane przedmiotowo, jako źródło doznań hedonistycznych, lecz ma charakter osobowy. Homoseksualizm znieważa natomiast, zdaniem badanej grupy, podmiotowość i sakralność ciała, która wpływa także z faktu, iż ciało jest dziełem Boskim i jako takie zasługuje na godne traktowanie. O skali „niegodziwości”, jakiej dopuszczają się homoseksualiści, świadczyć ma porównanie ich „występków” do biblijnej Sodomy, będącej symbolem rozwiązłości i rozpusty obyczajowej. Także gniew Boży oraz zagrożenie równie dotkliwą karą, jaka spotkała grzeszników z Sodomy, mają przekonywać o tym, że homoseksualizm to sprzeniewierzenie się prawu Boskiemu i obraza człowieczeństwa.

Konceptualizacja *Innego*, jaka wyłania się z dyskursu radiomaryjnego, różni się więc znacząco od profilowania w tekstach Kapuścińskiego. Brak tu chęci zbliżenia się do *Innego*, próby poznania go i zrozumienia. Formacja skupiona wokół Radia Maryja ma bowiem strukturę zamkniętą: jest wrogo nastawiona do wszelkiej odmienności, a wyrażany przez nią światopogląd nie ulega najmniejszym nawet transformacjom, nie dopuszczając żadnych ustępstw czy kompromisów. Ciekawość i akceptacja są wypierane przez świadome odcinanie się od poglądów, wartości i postaw, które *Inny* reprezentuje. Wpływ na taki sposób profilowania zapewne ma fakt, iż *Inni* wzbudzają w społeczności radiomaryjnej poczucie zagrożenia:

Tymczasem dyktat poprawnego wypowiadania się o homoseksualizmie zdominował większość ważnych ośrodków decyzyjnych i kulturotwórczych. Nawet jeśli myśli się inaczej, nie wolno tego wypowiedzieć, aby nie ulec poważnym represjom i nie zostać narażonym na groźby, zemstę i sąd. Nie ma zarazem mowy o choćby neutralnych, nie wspominając już o tolerancyjnych zachowaniach aktywistów homoseksualnych wobec tych, którzy nie akceptują tej odmienności. To krzywdzenie większości, krzywdzenie rodzin, które nie mogą już w sposób

⁸ J. BAJDA: *Zagubiony kierunek*. „Nasz Dziennik”, 9.12.2009: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=102053> [dostęp: 15.04.2010].

wolny zabierać głosu i walczyć o swoje prawa do normalnego życia i ochrony własnych dzieci przed deprawującym wpływem obcych⁹.

Środowiska homoseksualne postrzegane są jako wrogo nastawione do tych, którzy mają inną opinię o ich seksualnej orientacji. Domniemane konsekwencje, jakie grożą za głośne wypowiadanie własnego zdania, presuponują, iż homoseksualiści to ludzie agresywni, bezwzględni i mściwi. Przedstawieni są w zdecydowanie negatywnym świetle, gdyż prócz tego, że są groźni i napastliwi, nie respektują praw wolności słowa i nie są w stanie zaakceptować tych, którzy wybierają inną, „normalną”, formę budowania relacji rodzinnych. Z cytowanej wypowiedzi wynika także, że środowiska homoseksualistów próbują do tego stopnia opanować społeczeństwo, iż narzucają ośrodkom opiniotwórczym konieczność pozytywnego wypowiadania się na ich temat. Sugeruje to jednocześnie, że mają oni bardzo silną pozycję na wysokich szczeblach drabiny społecznej i mogą dokonywać manipulacji na szeroką skalę.

„Normalna”, w opinii społeczności radiomaryjnej, część społeczeństwa charakteryzowana jest jako przeciwieństwo silnej, dominującej grupy homoseksualistów. Profilowana jest jako jej ofiara, zastraszana i zdominowana. Katolickie rodziny bronią jedynie swoich wartości i prawa do spokojnego życia. Próbuje także chronić swoje dzieci przed deprawującym wpływem środowisk homoseksualnych, które narzucają innym swoje opinie i uniemożliwiają wyrażenie poglądów z nimi sprzecznych. Dyskurs radiomaryjny rysuje więc negatywny obraz homoseksualistów stanowiących bezpośrednie zagrożenie dla ludzi żyjących zgodnie z prawem naturalnym i prawem Bożym. Homoseksualistów nazywa się *Obcymi*, a więc uważa ich za społeczność, z którą trudno nawiązać jakiegokolwiek stosunki. Homoseksualizm pojmowany jako obraza praw Boskich i naturalnych oraz godności człowieka uznawany jest także za szkodliwy zarówno dla wolności słowa i przekonań, jak i dla wolności wyznania:

To zarządzenie ma na celu ochronę praw homoseksualistów, dlatego że ludzie wierzący nie chcieli tych „praw” respektować, powołując się na wolność sumienia. UE wprowadza więc zdecydowaną obronę „praw” homoseksualistów na gruzach wolności religijnej pod pretekstem bardzo wieloznacznego pojęcia „niedyskryminacji”. Czy COMECE zamierza również wystąpić w obronie chrześcijan, którzy w następstwie tego zarządzenia UE staną się obiektem dyskryminacji, jako pozbawieni prawa wolności religijnej, bo pozbawieni prawa posługiwania się sumieniem oświeconym wiarą?¹⁰

⁹ H. WUJKOWSKA: *Nie dla homoseksualnej dyktatury*. „Nasz Dziennik”, 22.02.2010: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=103350> [dostęp: 15.04.2010].

¹⁰ J. BAJDA: *Zagubiony kierunek*. „Nasz Dziennik”, 9.12.2009: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=102053> [dostęp: 15.04.2010].

Spółeczność Radia Maryja jest przekonana, że usankcjonowanie homoseksualizmu regulacjami prawnymi jest równoznaczne z dyktatem tych środowisk i ich destrukcyjnym wpływem na obyczajowość katolików oraz z wypieraniem religii katolickiej. W świadomości uczestników dyskursu nie mogą istnieć równoległe dwa różniące się między sobą systemy wartości, przekonań i orientacji seksualnych. Uczestnicy ci są przekonani, iż celem homoseksualistów jest zniszczenie religii chrześcijańskiej, atakowanie i dyskryminowanie jej wyznawców. Z punktu widzenia wspólnoty skupionej wokół toruńskiej rozgłośni zalegalizowanie praw homoseksualistów spowoduje automatycznie ograniczenie praw chrześcijan i uczyni z nich obiekt szykan ze strony *Innych*. Takie wnioski pozwalają postawić hipotezę, iż *Inni* wywołują w społeczności radiomaryjnej poczucie zagrożenia i lęku. Konsekwencją tego jest profilowanie *Innego* jako *Obcego* i *Wroga*¹¹, który stanowi zagrożenie dla dotychczasowego ładu i porządku zbudowanego na fundamentach religii katolickiej.

Nieufność wobec *Innego*, strach przed nim i wizja niebezpieczeństwa, jakie stwarza, osłabiają zaufanie nie tylko do niego samego, ale także do tych wszystkich instytucji i osób, które w sposób przychylny odnoszą się do postulatów rozmiągających się z nauką Kościoła katolickiego. Nieprzejednana, negatywna postawa wobec odmienności, stanowcze trwanie przy własnym światopoglądzie oraz przekonanie o jego niepodważalności i słuszności sprawiają, że społeczność radiomaryjna nie tylko nie akceptuje innego myślenia o świecie, ale jest przekonana o jego zgubnym wpływie.

Do kategorii *Innych* dyskurs radiomaryjny zalicza również *polityków*, których programu i poglądów nie akceptuje. Obraz ich postaci, jaki powstaje na łamach „Naszego Dziennika”, jest właściwie dopełnieniem i uszczegółowieniem wizerunku *Innego* — *spiskowca*. Kumuluje w sobie cały katalog nagannych cech, na czele których postawić należy szeroko rozumiane oszustwo i partykularyzm:

Mamy wciąż do czynienia z nową formą „terroryzmu z ludzką twarzą”, czyli zło panoszące się w świecie przedstawiane jest jako dobro, jako wyraz humanistycznego postępu. Parlamenty zatwierdzają prawa sprzeczne z prawem naturalnym. Ciemne siły tworzą struktury grzechu, by rozkręcać swoje prywatne interesy. *Ileż pieniędzy zabrali Narodowi w przeróżnych aferach, w złodziejskiej prywatyzacji. Wyprzedali za bezcen nasze huty stali, cementownie, banki i inne zakłady, na których teraz ci, którzy je nabyli, dużo zarabiają. Dziś brak pieniędzy na służbę zdrowia, dla nauczycieli, na rozwój nauki i techniki nowoczesnej, bo ci, którzy w ciągu pięćdziesięciu lat tak ciężki nam los zgotowali, dziś jeszcze raz chcą zbijać kapitał polityczny na niezadowoleniu Narodu z powodu biedy, do której sami doprowadzili. To nie Naród jest winien klęsk, jakie spadają na Polskę, ale winne są chore elity, moralnie zdegenerowane i słabe duchowo,*

¹¹ Jest to typowa cecha dyskursu wykluczenia, por. WITOSZ 2010.

których sprzedajność daje sukcesy antypolskim prowokacjom. Elity te zawiodły i wciąż zawodzą¹².

Jak wynika z powyższej wypowiedzi, politycy sprawujący władzę w kraju nie kierują się dobrem narodu, lecz własnymi interesami. Ich rządy przynoszą jedynie szkodę, skazują państwo na załamanie gospodarcze, a obywateli na cierpienie i ubóstwo. Rządzący postrzegani są jako ludzie nie tylko interesowni, ale i niekompetentni, czego dowodem są błędne, według społeczności radiomaryjnej, decyzje w sprawie prywatyzacji własności państwowej i nierozwiązane problemy służby zdrowia czy oświaty. Ocena ta dokonywana jest na podstawie wiedzy potocznej, nie fachowej, na podstawie nastrojów niezadowolenia tej części społeczeństwa, którą bezpośrednio dotknęły skutki posunięć reformatorskich. Ona głównie interpretuje prywatyzację jako bezkarne wyprzedawanie kraju. Kształtując obraz polityków jako złodziei, sprzedawczyków i aferzystów, Radio Maryja umacnia swych odbiorców w przekonaniu, że w kraju władzę sprawują egoiści i oszuści. Jest to opinia uogólniająca i nierzadko stereotypowa: u wielu Polaków politycy nie cieszą się dobrą reputacją, uznawani są za złodziei, ludzi zachłannych, dbających o własną wygodę. Negując postępowanie polityków, społeczność Radia Maryja sygnalizuje jednocześnie, że sama wyznaje całkowicie przeciwnie poglądy: opowiada się za ochroną obywateli i zapewnieniem im godnych warunków bytowania, za uczciwym i rzetelnym wykonywaniem obowiązków kierowania państwem. Na wrażeniu solidarności i empatii w stosunku do pokrzywdzonych buduje pozytywny własny wizerunek. Powstaje w ten sposób więź emocjonalna i światopoglądowa między członkami (rzeczywistymi i potencjalnymi) społeczności radiomaryjnej, natomiast wobec rządzących pogłębiane są niechęć i nieufność.

W konstruującym negatywny wizerunek polityków tekście nadawca wypowiada się z pozycji zwykłego obywatela, czego wyrazem jest emocjonalny charakter wypowiedzi i zwrócenie uwagi na trudne warunki, w jakich znalazł się naród w obliczu decyzji rządzących. Przyjmuje również charakterystyczny dla Radia Maryja skrajny i oskarżycielski ton, sankcjonowany religijnym punktem widzenia, objawiającym się w takich stwierdzeniach jak „zło panoszące się w świecie”, „ciemne siły tworzące struktury grzechu”. Postępowanie polityków osądzane jest w kategoriach z pogranicza teologii i moralności, a potępienie ich utrzymane jest w stylu mrocznej, apokaliptycznej metaforyki. Politycy, prócz tego, że obrazowani są jako malwersanci i obłudnicy, porównywani są nawet do *przestępców*. Zło, jakie panuje w świecie polityki, przyjmuje konkretną postać — terroryzmu, a więc najcięższego przestępstwa. W konsekwencji politycy, którzy są sprawcami zła, to zbrodniarze ciemniący bezbronny i niewinny naród. Według

¹² *Całe maryjne i narodowe*. Radio Maryja, 10.07.2007: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=9054> [dostęp: 21.04.2010].

jednego z dziennikarzy „Naszego Dziennika” sposób sprawowania władzy przypomina zwyczaj organizacji mafijnych:

I tak — zamiast walki z przestępczością mamy do czynienia z budowaniem podwalin pod przestępcze, bo *mafijne, mechanizmy życia politycznego*. Zamiast polityki społecznej mamy do czynienia z *kreowaniem patologii*¹³.

Politycy w opinii dziennikarza stracili z oczu swoje powołanie i zamiast przeciwdziałać naruszaniu prawa, przejęli gangsterskie metody działania w życiu publicznym, doprowadzając w nim do rażących nadużyć i zwyrodnień. Do jednego z nich z pewnością można zaliczyć taktykę postępowania z oponentami:

Nasi dzisiejsi władcy raczej nie myślą o „spotkaniu ostatniej godziny”, skoro nade wszystko trują się identyfikacją zawilgości prawnych pozostawionych na użytek wpływowych spryciarzy. Jeśli zaś wspominają o „sumieniu i przyjaźni”, to tylko po to, by potrząsnąć jakimś mieczem nad głowami „homofobów”, postulując zamykanie ich w obozach koncentracyjnych oraz palenie ich książek, włącznie z Księgą Rodzaju i Listami św. Pawła. Przeciwników politycznych z przyjemnością wdeptuje się w ziemię lub otacza mściwym milczeniem¹⁴.

Działacze sceny politycznej zostają zrównani z największymi zbrodniarzami dwudziestowiecznej historii. Pokazani są jako ludzie, którzy nie cofną się nawet przed najgorszym okrucieństwem, by przeforsować ustawy sprzyjające „wpływowym spryciarzom”. Państwo traktują jak prywatną własność, nie liczą się z opinią tych, którzy myślą inaczej, przeciwnie, lekceważą ich, poniżają, dążą do usunięcia z przestrzeni publicznej. Ich działalność stanowi zaprzeczenie nie tylko zasad funkcjonowania w życiu politycznym, ale i elementarnej moralności. Politycy to ludzie zdeprawowani i nikczemni:

Nieraz zdobywcy władzy są niezwykleymi sztukmistrzami w tej dziedzinie. Dzieje się tak nie tylko na szczeblu ogólnym, ale i w różnych resortach i działach. I tak polityka w celu zdobycia władzy lub jej utrzymania staje się dziedziną szczególnie zakłamaną, pozbawioną sumienia i moralności. O wszystkim decyduje układ i gra sił, wśród których olbrzymią rolę odgrywają dziś media. Jeśli z kolei media są zakłamate, to dla społeczeństwa jest to już tragedia. Niedawno było tak w Niemczech i w Rosji, dziś robi się bardzo podobnie w UE i w Polsce¹⁵.

¹³ M. GRABOWSKI: *O przestępcach w Sejmie i politycznym wykluczeniu*. „Nasz Dziennik”, 28.03.2010: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=104014> [dostęp: 21.04.2010].

¹⁴ M. CZACHOROWSKI: *Władca-filozof?*. „Nasz Dziennik”, 9.02.2010: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=103097> [dostęp: 21.04.2010].

¹⁵ Cz. BARTNIK: *Zła żądza władzy*. „Nasz Dziennik”, 6.12.2009: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=102005> [dostęp: 21.04.2010].

Ojczyzna jest naszą matką i nie możemy jej powierzać *ludziom bez sumienia*, a tym bardziej takim, którzy ponad wszelką wątpliwość okazali się *agentami, zdrajcami lub sprzedawczykami*, zatroskanymi tylko o własną kieszeń¹⁶.

Polityka, jaką uprawia się współcześnie, z punktu widzenia dyskursu radiomaryjnego nie ma nic wspólnego z misją obywatelską, lecz jest bezwzględny dążeniem do osiągnięcia władzy, która dla zdegenerowanych polityków jest wartością samą w sobie, gdyż umożliwia realizację prywatnych celów. W świecie polityki dominują wyłącznie fałsz, dwulicowość, hochsztaplerstwo i zdrada, czyli zjawiska w powszechnej opinii zasługujące jedynie na potępienie.

Wyrazem dezaprobaty dla postaw rządzących jest ironia, z jaką wypowiadają się o nich członkowie wspólnoty. Nadanie im miana „sztukmistrzów” świadczy o umniejszeniu znaczenia polityków, sprowadzeniu ich roli do cyrkowych klaunów, którzy nie zasługują na szacunek i poważne traktowanie. Podobny wydźwięk ma określenie „władcy”. Tutaj efekt ironiczny został jednak osiągnięty w dwojaki sposób: z jednej strony miano „władca” odnosi się do osoby, której należy się poważanie. Pozytywne konotacje umotywowane są historycznymi skojarzeniami z władcą dobrym, troszczącym się o kraj, którym rządzi. Ale historia zna również przypadki władców apodyktycznych, rządzących „twardą ręką”, traktujących poddanych jak swoją własność. Ten drugi kontekst tworzy efekt ironiczny, zważywszy na to, iż w ustroju demokratycznym, w jakim obecnie żyjemy, nie ma miejsca na podobny stosunek rządzących do obywateli. Tymczasem politycy, o których mowa, właśnie w ten sposób podchodzą do sprawowanej przez siebie władzy — czują się właścicielami kraju i jego mieszkańców, a więc przeceniają swoją rolę i wywyższają się, podczas gdy ich zadaniem jest służba dobru ogółu. W kategorii *Innego* postrzegane są również grupy społeczne zwane przez uczestników dyskursu radiomaryjnego *liberałami*. Według katolików skupionych wokół toruńskiej rozgłośni ideologię chrześcijańską zastępuje liberalizm, wrogo nastawiony do wyznawców Kościoła katolickiego:

Okazaliśmy się spętani poprawnością polityczną, sparaliżowani *zatrutym żądłem fałszywego języka liberalizmu i groteskowymi werdyktami podkupionych prawników*, którzy dyktują nowe, nieznane w naszym obszarze świata rzekome „normy”: że wolno profanować świętość, wolno bluźnić i wyśmiewać się z tego, co dla Polaków zawsze było najdroższe. Że każdy do tego „ma prawo”. Że „można sobie wyobrazić” — to już moja interpretacja — jakiś wyabstrahowany świat, urojoną ziemię, na której nikogo to nie będzie obchodzić. Ta wyspekulowana sytuacja staje się nagle podstawą wyroków instancji, dla których chrześcijaństwo, Dziesięcioro Przykazań, zwykła ludzka przyzwoitość — a każdy człowiek wie, co to przyzwoitość — po prostu nie istnieje. I w ten zupełnie fantastyczny

¹⁶ J. BAJDA: *Polska przed wyborami, czyli medytacja nad urną*. „Nasz Dziennik”, 8.10.2007: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=91700> [dostęp: 21.04.2010].

i upiorny zarazem świat, istniejący w zimnej, chorej wyobraźni prawniczej, chce się Polaków wmontować¹⁷.

Dla liberałów żadnego znaczenia nie mają sfera *sacrum*, prawo Boże ani także fundamentalne cechy regulujące stosunki międzyludzkie, jak np. prawda, życzliwość, szacunek dla tradycji, praworządność, które stanowią podstawę ideologii katolickiej. Liberalizm próbuje rozpowszechniać absurdalne i podstępne normy, które mają zdominować zwyczaje powstałe na podstawie kodeksu chrześcijańskiego — Dziesięciorga Przykazań. To właśnie czynnik ideologiczny (wierność własnemu światopoglądowi) powoduje zdecydowane odcinanie się wspólnoty radiomaryjnej od grup o innych poglądach, uznawanych za skrajnie niepoprawne, dzielenie społeczeństwa polskiego na *Naszych*, czyli wyznających te same, katolickie przekonania, i na *Obcych (Innych)*, zagrażających *Swoim*. Taki sposób myślenia o świecie — kategoryczny, nieustępliwy, niedopuszczający odmienności — ujawnia się również w stwierdzeniu „nasz obszar świata”. „Nasz” świat wartościowany jest pozytywnie, to w nim odnaleźć można ogólnie cenione ideały i głęboką wiarę w Boga, która jest ich źródłem. Świat liberałów natomiast to świat bez emocji i uczuć, świat, w którym nie dostrzega się człowieka. Prawo Boże zamienia się w nim na pozbawione skrupułów prawo ludzkie stworzone przez „prawników o wątpliwej reputacji”. Liberałowie oceniani są przez społeczność radiomaryjną jako ludzie odarci z atrybutów człowieczeństwa, niezdolni do jakichkolwiek ludzkich odruchów, znajdują się poza kategorią ludzi wrażliwych — wszak każdy człowiek wie, czym jest przyzwoitość, tylko nie liberał. W ten sposób ujawniona zostaje retoryka wykluczenia, na podstawie której w dużej mierze kształtuje się profil *Innego*. Wypełniają go i w przypadku profilu liberałów fasety odpowiadające za postrzeganie ich jako spiskowców i krętaczy, za czym przemawiać ma to, iż posługują się „zatrutym, fałszywym językiem” i chcą „wmontować” Polaków w swój pozbawiony moralności świat. Dla pełnego i dosadnego ich zobrazowania nadawca posługuje się z jednej strony apokaliptyczną metaforą, wzmagającą strach i grozę, z drugiej potoczną, charakterystyczną dla środowisk przestępczych.

W budowaniu obrazu liberała silnie eksploatowana jest również metafora wojenna. Relacje, jakie panują między grupami wyznającymi różne poglądy, określane są za pomocą języka militarnego:

[ewangelia — B.C.] Kapitułuje, przegrywa w walce z mocami ciemności, z tym frontem ideologicznym bezbożnym, lewicowym, lewackim i libertyńskim, który bez jednego wystrzału, ale za pomocą złych mediów zniewala umysły i serca i zabija nasze sumienia. A „bez serc, bez ducha to szkieletów ludy”. Naród Polski

¹⁷ E. POLAK-PAŁKIEWICZ: *Polska rodzinna*. „Nasz Dziennik”, 19.07.2009: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=99797> [dostęp: 21.04.2010].

musi być mądry, musi być inteligentny, musi wyrwać się z sidła postkomunistycznych sofistów, liberałów, intelektualnych hochsztaplerów¹⁸.

Nowoczesny liberalizm opierający się na irracjonalnych wierzeniach i emocjach nieustannie podważa najważniejsze zasady, na których opiera się ludzka wolność. Trwa zatem walka na froncie ideologicznym i moralnym, a front ten przecina glob ziemski i ludzkie sumienia. Niestety nowoczesne media przekroczyły wszelkie dopuszczalne granice, otwierając pornografii drogę do niszczenia rodziny¹⁹.

Właściwości semantyczne słów takich jak „kapitulacja”, „przegrywać”, „walka”, „front”, „wyrzwał”, należących do kręgu leksyki wojennej, nie tylko świadczą o przyjętej perspektywie, ale i determinują dobór aspektów tworzących profil obiektów znajdujących się na scenie. W konsekwencji postrzegania jej jako przestrzeni walki liberałowie, jako jedna ze stron konfliktu, charakteryzowani są jako agresorzy, atakują bowiem podstawowy przywilej każdego człowieka — wolność. Źródło prawdy, jakim jest ewangelia, a wraz z nią zbudowane na jej gruncie postawy i wartości okazują się bezsilne wobec zgubnych ideologii liberalnych i lewackich, nazywanych „mocami ciemności”. Negatywne obrazowanie w tym wypadku wspomagane jest również retoryką biblijną, wykorzystującą symbolikę ciemności: to, co ciemne, ocenia się jako tajemnicze, budzące lęk, niebezpieczne, złe. Niejednokrotnie „ciemne moce” konceptualizowane są jako moce szatańskie. Walka między chrześcijaństwem a liberalizmem rozgrywa się więc w dwóch przestrzeniach: realnej, w której efektem zwycięstwa fałszywej ideologii jest krzywda ludzka, i metafizycznej, w której walka toczy się o ludzkie dusze i sumienia.

Zakończenie

Z powyższej analizy sposobu profilowania *Innego* wynika, że wspólnota radiomaryjna dokonuje dychotomicznego podziału społeczeństwa na *Swoich* i *Obcych*, do tych ostatnich zaliczając wszystkich, którzy wyrażają poglądy niezgodne z nauką religii katolickiej. *Obcym* przypisywane są wszelkie możliwe ujemnie wartościowane cechy, w wyniku czego profilowani są oni jako dewianci, oszuści, spiskowcy i liberałowie. Swych przedstawicieli mają we wszystkich dziedzinach życia społecznego, w związku z tym do grona *Obcych* (*Innych*) zaliczani

¹⁸ Daje nadzieję, jednoczy i umacnia. „Nasz Dziennik”, 9.07.2008: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=93778> [dostęp: 21.04.2010].

¹⁹ J. BAJDA: *Ten front przebiega przez sumienia*. „Nasz Dziennik”, 22.02.2010: <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=103361> [dostęp: 21.04.2010].

są przede wszystkim homoseksualiści, będący zaprzeczeniem praw natury i praw Bożych, oraz politycy, zasiadający w ławach zarówno parlamentu polskiego, jak i europejskiego. Negatywnego wartościowania dokonuje dyskurs radiomaryjny z katolickiego punktu widzenia, stawiając swoją religię (a raczej swoją interpretację religii) w centrum i czyniąc z niej miarę zalet i walorów innych społeczności. Mamy tu do czynienia z nacechowaną ideologicznie wersją etnocentryzmu, polegającego właśnie na ocenianiu *Innych* z perspektywy własnej kultury. Takie podejście powoduje, że społeczność radiomaryjna nie uznaje *Innego* jako wartości samej w sobie, jako odrębnego bytu, który ma takie samo prawo istnienia i wyrażania własnych poglądów jak ona. Postrzega *Innego* w kategorii zagrożenia dla religii katolickiej, co w połączeniu z katalogiem pejoratywnych cech w ostatecznym rozrachunku daje obraz już nie tyle *Obcego*, co *Wroga*.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy zaznaczyć, że zarysowana powyżej konceptualizacja *Innego* jest wynikiem zastosowanych strategii dyskursywnych, które definiuję za Ruth Wodak jako działania i praktyki zorientowane na osiągnięcie określonego celu, na płaszczyźnie lingwistycznej wyrażone w postaci powtarzających się sposobów użyć języka (por. WODAK 2008: 195). Za naczelną strategię wypada uznać wspomniany już dychotomiczny podział na *Swoich* i *Obcych*, a także będące jego konsekwencją kontrastowanie wizerunków *Swojego* i *Obcego*. Makrostrategii tej towarzyszy generalizacja ujawniająca się w konceptualizacji postaw i poglądów tych, którzy postrzegani są jako *Inni*, co z kolei nie pozwala ustrzec się stereotypizacji w ocenie *Innych*. W każdym z analizowanych fragmentów występuje ten sam schemat ich tekstowej charakterystyki: przypisuje się im wyłącznie cechy nieakceptowane w środowisku radiomaryjnym oraz zachowania i przekonania potępiane przez większość wspólnoty komunikacyjnej. Całkowicie negatywny portret *Innego* zestawiany jest z bezwzględnie pozytywnym wizerunkiem społeczności radiomaryjnej. Z tak skonstruowanego obrazu świata wyłania się więc *Obcy* stanowiący przeciwieństwo wszystkich cech i wartości, którymi legitymuje się *Swój*. Profilowanie w kierunku *Wroga* pogłębiają strategie straszenia *Obcymi* i doszukiwania się w ich działaniach teorii spiskowych, których efektem jest wspomniane już poczucie realnego zagrożenia zarówno w sferze bezpieczeństwa osobistego, jak i w sferze prawa oraz porządku obyczajowego i moralnego. Strategia ta implikuje kolejną: przedstawianie *Swojego* jako ofiary, a *Obcego* jako oprawcy (*Wroga*). Dopelniającą praktyką jest emocjonalizacja odbioru, wspierana przez religijną perspektywizację. Aktualizuje się poprzez stosowanie określeń i kategorii ujemnie nacechowanych, zwłaszcza z punktu widzenia norm religii katolickiej. Utożsamianie się z przewidywanymi emocjami odbiorcy ułatwia osiągnięcie porozumienia i wypracowanie wspólnego punktu widzenia projektowanego przez nadawcę, co z kolei stanowi o pragmatycznej skuteczności działania komunikacyjnego.

Literatura

- ANUSIEWICZ J., 2004: *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Językowy obraz świata*. Lublin.
- ANUSIEWICZ, J., DĄBROWSKA A., FLEICHER M., 2000: *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*. W: DĄBROWSKA A., ANUSIEWICZ J., red.: „Język a Kultura”, T. 13. Wrocław.
- BARTMIŃSKI J., 2004: *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Językowy obraz świata*. Lublin.
- BARTMIŃSKI J., 2007: *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin.
- BOBROWSKA E., 2007: *Obrazowanie społeczeństwa w mediach. Analiza radiomaryjnego dyskursu*. Kraków.
- BOURDIEU P., 1991: *Language and Symbolic Power*. Cambridge.
- DĄBRÓWKA A., GELLER E., TURCZYN R., 1998: *Słownik synonimów*. Warszawa.
- DIJK VAN T.A., 2001: *Badania nad dyskursem*. W: DIJK VAN T.A., red.: *Dyskurs jako struktura i proces*. Przeł. G. GROCHOWSKI. Warszawa.
- DOMINIĄK Ł., 2004: *Dyskurs Michela Foucaulta. Centrum i tajemnica*. W: DOMINIĄK Ł., red.: „Dialogi Polityczne. Polityka — Filozofia — Społeczeństwo — Prawo”, T. 3—4: *Polityczność nad Sekwaną*. Toruń.
- DUSZAK A., 2010: *Styl jako kategoria krytycznej analizy dyskursu*. W: BOGOŁĘBSKA B., WORSOWICZ M., red.: *Styl — dyskurs — media*. Łódź.
- FAIRCLOUGH N., 1995: *Critical Discourse Analysis: The Critical Study of Language*. London.
- FISH S., 2002: *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*. Przeł. K. ABRISZEWSKI. Kraków.
- FOUCAULT M., 1977: *Archeologia wiedzy*. Przeł. A. SIEMEK. Warszawa.
- FOUCAULT M., 2002: *Porządek dyskursu*. Przeł. M. KOZŁOWSKI. Gdańsk.
- GIPPER H., 1978: *Sprachliches Weltbild, wissenschaftliches Weltbild und ideologische Weltanschauung*. In: ZIMMEMANN J., Hrsg.: *Sprache und Welterfahrung*. München.
- KAPUŚCIŃSKI R., 2006: *Ten Inny*. Kraków.
- LABOCHA J., 1996: *Tekst, wypowiedź, dyskurs*. W: BALOWSKI M., GAJDA S., red.: *Styl a tekst*. Opole.
- LANGACKER R., 1995: *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Lublin.
- MAĆKIEWICZ J., 1999: *Co to jest „językowy obraz świata”*. „Etnolingwistyka”, t. 11.
- NYCZ R., 2002: *Literatura nowoczesna: cztery dyskursy*. „Teksty Drugie”, nr 4.
- TABAKOWSKA E., 2004: *O językowych wyznacznikach punktu widzenia*. W: BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA S., NYCZ R., red.: *Punkt widzenia w języku i kulturze*. Lublin.
- WITOSZ B., 2010: *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*. „Tekst i Dyskurs-text und diskurs”, z. 3.
- WODAK R., 2008: *Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*. W: DUSZAK A., FAIRCLOUGH N., red.: *Krytyczna analiza dyskursu*. Kraków.